Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 29 marca 1929. Nr. 13.

Krzesło — oto program ludowo-ortodoksyjny.

(Na marginesie dyskusji budżetowej w Zarządzie żydowskiej gminy).

Wiadomo naszym czytelnikom, że budżet gminy żyd. za rok administracyjny 1929/30 został ułożony i przygotowany przez dawny Zarząd i że ten projekt budżetowy miał być przedłożony starej Radzie do rozpatrzenia i uchwalenia.

Czytelnicy nasi dowiedzieli się też z naszych artykułów, że nowowybrani radni ze stronnictwa „Bundu“ ze względów taktycznych zaprotestowali przeciw uchwaleniu budżetu przez starą Radę i że do tego protestu przyłączyły się też potworki partyjne ludowo-ortodoksyjne.

Sjoniści, mający wówczas bezwzględną większość, mogli z łatwością przegłosować swoich przeciwników i budżet uchwalić, gdyż nowowybrana Rada w owym czasie nie mogła się zebrać z powodu niezałatwionych protestów.

Tego jednak sjoniści nie uczynili, choć formalne przepisy ustawowe nie stały na przeszkodzie w uchwaleniu budżetu przez dawną Radę.

Projekt budżetowy, sumiennie opracowany, uwzględniający równomiernie potrzeby religijne i społeczne wszystkich bez wyjątku warstw żydowskich, musiał być uchwalony przez każdą Radę, choćby się ona składać miała ze samych wrogów sjonistów. Tak sądzili sjoniści, którzy w swej pracy społecznej mają wobec ogółu Żydów i władz czyste sumienie i czyste ręce.

Ponadto chcieli sjoniści uniknąć protestów i zażaleń, wnoszonych przez ortodoksyjno-ludowych matadorów politycznych do władz nadzorczych, które niemało drogiego swego czasu musiały poświęcić załatwieniu pieniaczych i bezmyślnych zażaleń.

Wobec tego projekt budżetowy przedłożono do rozpatrzenia nowemu Zarządowi.

Zanim omówimy dalszy tok wypadków, przypominamy, że do Zarządu gminy wydelegowani zostali przez blok ludowo-ortodoksyjny tacy wybitni działacze, jak pp. Artur Margulies, Aron Rosenzweig, Chaim Aberdam i Dr Zygmunt Silbiger.

Nazwiska te mówią same za siebie.

Oto mamy przed sobą ludzi „wybitnie zasłużonych dla dobra tarnowskich Żydów, — ludzi, którzy walczą w obronie zagrożonej przez sjonistów religji i którzy mają tylko interes publiczny na oku“.

Zarząd żyd. gminy we czwartek, t. j. 21 marca b. r., zebrał się do przetrutynowania poszczególnych pozycyj projektu budżetowego. Każdy wydatek budżetowy został szczegółowo omówiony i prawie wszystkie pozycje zostały przyjęte jednogłośnie, z wyjątkiem niektórych, które przyjęto większością głosów.

Gdy w ten sposób projekt budżetowy został przez Zarząd jednogłośnie względnie większością głosów przyjęty, należało go odesłać do rozpatrzenia przez Radę, gdyż tylko Radzie przysługuje prawo przyjęcia lub odrzucenia budżetu.

Przed formalną jednak uchwałą, odsyłającą projekt budżetowy do załatwienia pełnej Radzie, opozycja ludowo-ortodoksyjna zażądała przerwy posiedzenia.

Pp. Dr Silbiger i spólnicy udali się na naradę, po odbyciu której zaproszono pp. Dra Ehrenfreunda i Dra Spanna na konferencję.

I jakie to postulaty wysunęli działacze ortodoksyjno-ludowi? Pewnie pomyślicie, że żądali większych dotacyj dla instytucyj religijnych, oświatowych i społecznych, —że głowili się nad tem, jakby podnieść ducha religijnego, — jakby dopomóc zbiedniałym i zniszczonym masom żydowskim, — jakby uzdrowić moralnie i fizycznie lud żydowski?

Jeżeli tak myślicie, — jesteście w błędzie!

Panowie Dr Silbiger, Margulies, Rosenzweig i Aberdam wysunęli jeden jedyny postulat. Oddajcie nam jedno krzesło w prezydjum, a głosować będziemy za budżetem.

Projekt budżetowy jest słuszny, uwzględnia w równej mierze interesa wszystkich warstw żydowskich, — to prawda, sami uchwaliliśmy poszczególne jego pozycje, ale co nas obchodzą interesa Żydów, nam chodzi o krzesła, o zaszczyty, o wpływy!

Ten absurdalny i naiwny w swej prostocie postulat obrońców „Tory“ został oczywiście przez Prezydjum a limine odrzucony.

Ciąg dalszy posiedzenia Zarządu odbył się w niedzielę dnia 24 marca b. r. Skończyło się ono dla ludowo-ortodoksyjnych działaczy w sposób dla nich całkiem nieprzewidziany.

Wniosek wiceprez. Zarządu Dra Spanna o odesłanie projektu budżetowego pełnej Radzie do rozpatrzenia i uchwalenia, został przyjęty większością głosów sjonistów i reprezentanta „Bundu“.

Orotodoksi Aberdam i spólnicy pienili sie ze złości, bo o krzesło prezydjalne trzeba dalej walczyć, a widoki na zwycięstwo są nikłe. Sądzili ci naiwni, że reprezentant żyd. klasy robotniczej w Zarządzie gminy będzie ich sojusznikiem, lub że przynajmniej swoją obecnością pozbawioną do ich uzyskania tak bardzo przez nich upragnionego celu — krzesła prezydjalnego.

Zawiedli się jednak sromotnie.

Gdyby dotychczasowa taktyka „ludowo-ortodoksyjna“ naprawdę uniemożliwiła lub opóźniła uchwalenie budżetu na pełnej Radzie i gdyby lud żydowski w Tarnowie z tego powodu został pozbawiony swych instytucyj religijnych, społecznych i oświatowych, to ulica żydowska poinformowana o stanie rzeczy, da maciwodom, walczącym jedynie i wyłącznie o krzesło prezydjalne, należytą odpowiedź!

Jeśliby w następstwie tego ludność żydowska została powtórnie powołaną do wyborów Rady w gminie żyd., przekonają się nasi matadorzy ludowo-ortodoksyjni, jak o nich myśli lud żydowski, — przekonają się, że ten nikły ich w ulicy żydowskiej wpływ został przez ich dotychczasową, niedorzeczną taktykę zupełnie usunięty i unicestwiony. g.

Z dyskusji nad frakcjonizmem.

W toku dyskusji nad frakcjonizmem w sjonizmie, poruszoną również została racja stanu „frakcji rewizjonistów“. Otóż na samym wstępie musimy zdementować to określenie „frakcji rewizjonistycznej“, jako zupełnie nieprawdziwe, gdyż w rzeczywistości frakcji takiej niema, istnieje tylko „Rewizjonizm“, jako odruch w łonie Ogólnej Organizacji Sjonistycznej, na jej uchybienia i niedomagania, które ona zwłaszcza w dziedzinie polityki zewnętrznej i wewnętrznej ujawnia; odruch dziś, już coprawda zorganizowany i ujęty oficjalną nazwą „Unji Sjon.-Rewizjonistów“, lecz niemniej pozostający w obrębie swej organizacji macierzystej.

W odniesieniu zatem do meritum w tej dyskusji, należałoby tu sformułować następujące specyficzne zapytanie: **Czy wskazanem jest organizowanie Ogólnych Sjonistów, niezadowolonych z obecnego kursu polityki światowej organizacji sjonistycznej?** Bo powie może niejeden, że jeśli ktoś zasadniczo stoi na platformie Stam-sjonizmu, a jest tylko niezadowolony z kursu jego polityki, to może to niezadowolenie wyrażać „prywatnie“, czy to pismem, czy to słowem, ku czemu bujne dziś życie partyjne daje wiele sposobności.

Mały przykład z historji sjonizmu ostatniej doby niechaj posłuży nam tu za odpowiedź: Na XIV. kongresie sjon. nie było jeszcze zorganizowanego rewizjonizmu, był tylko, jako delegat, Żabotyński, nie reprezentujący jeszcze żadnej odrębnej grupy, jak tylko

swoją własną koncepcję polityczną. I jakiż był rezultat tego „prywatnego“ wystąpienia Żabotyńskiego? Kompletnie żaden. Kongres przeszedł nad jego wszystkiemi żądaniami najspokojniej do porządku dziennego, zignorował zupełnie to „prywatne“ wystąpienie męża, który przez stworzenie Legjonu żydowskiego położył fundament pod deklarację Balfoura. Lecz przyszedł XV kongres. Rewizjonizm, będący wówczas w pierwszej fazie organizowania się, wysłał 12 delegatów. I sam fakt zorganizowanego wystąpienia, choć skromnego, wycisnął wybitne piętno na całym kongresie, zwłaszcza na jego rezolucjach, w kilku punktach zredagowanych w duchu rewizjonistycznym, a w dalszej konsekwencji wpłynął on i na pewną, choć daleką jeszcze do zupełnego nas zadowolenia, zmianę stanowiska Rządu Mandatowego. Wreszcie w ostatnim ogniwie przyczyn i skutków możemy zauważyć i pewną korzystną zmianę opinji publicznej w Anglji, czego dowodem są plan Wedgwoada i utworzenie Ligi 7-go Dominium.

Oto różnica w rezultatach między jednym kongresem a drugim, chociaż na obydwóch Żabotyński wystąpił z temi samymi postulatami w kierunku zmiany kursu polityki i reform społecznych w Palestynie. Bo jest to różnica między prywatnem wystąpieniem, choćby wybitnej jednostki, a zorganizowaną akcją.

Lecz przykład ten jeszcze nie wyczerpuje racji stanu Rewizjonizmu, jako ruchu zorganizowanego. Chcę tu nawiązać do wcale zresztą logicznej argumentacji tow. Dra Chometa, który dopatruje się nieracjonalności istnienia różnych frakcyj w tem, że w danym wypadku musiałaby i Organ. Ogólno Sjonistyczna, chcąc uchronić się przed ich zalewem, zamknąć się w ramach własnej, osobnej frakcji, z własnym programem, światopoglądem i t. d. Lecz cóż tow. Dr Chomet odpowie takiemu upartemu, bo konsekwentnie myślącemu sjoniście, który chciałby wiedzieć, co należy uczynić, skoro frakcjonizm w sjonizmie jest raz faktem, stanem rzeczy, nie dającym się ani znieść, ani zredukować? Czyż znajdzie on inną odpowiedź niż tę, że i organizacja sjonistyczna, chcąc zachować, jako najliczniejsza grupa, kierownictwo i hegemonję, winna wykrystalizować swój własny program i światopogląd i skonsolidować się wokół osobistości, która dzięki swoim walorom charakteru i woli, jak i dzięki swoim zasługom dla sjonizmu, byłaby do tego powołaną?

W dalszym logicznym związku z powyższą kwestją stoi „walka klas“, sztucznie wyhodowana na młodym i wątłym organizmie „jeszubu“ palestyńskiego. Ta choroba, trawiąca chronicznie nasz dopiero kiełkujący byt narodowy w Palestynie, choroba, jaką bez szkody znieść mogą tylko organizmy społeczne silne i już skonsolidowane, jest stale podsycaną przez nasze ugrupowania lewicowe.

Wpływom tych ugrupowań należy przypisać tę absurdalność, że za pieniądze zebrane głównie przez stan średni w Djasporze, umożliwia się tym frakcjom zwalczać, a raczej dławić żydowski stan średni w Palestynie. Wszak pod naporem tych frakcyj doszło niedawno do zlikwidowania towarzystwa „Kehiljat Zion“ w Hajfie, które miało za zadanie organizować i popierać zakładanie osiedli rolnych, drobno-kapitalistycznych z gospodarką indywidualistyczną. A jak nazwać to ciągłe i bezcelowe eksperymentowanie w kształtowaniu socjalistycznych form życia, jeśli nie marnotrawstwem budżetu, ciułanego z roku na rok z takim mozołem?

I znowu doszlibyśmy do tego samego wniosku, że chcąc zaradzić temu abnormalnie wybujałemu i wprost zabójczemu dziś socjalizmowi palestyńskiemu, należałoby skupić te wszystkie elementy w obozie sjonistycznym, dla których powstanie państwa żydowskiego w Palestynie przedstawia najwyższy i najbardziej godny urzeczywistnienia cel. Siłą rzeczy winien tu znaleść się nasz stan średni i drobnomieszczański, ten stan, który stanowi 90% żydostwa i który na rzecz Erec Izrael najwięcej już złożył daniny w mieniu i krwi. Tak samo znaleść się tu musi i robotnik żydowski, uświadomiony na punkcie bezcelowości walki klasowej w Palestynie i który powstanie państwa żydowskiego pojmuje jako rzecz ważniejszą dla siebie, niż chwilowe, bardzo wątpliwej wartości sukcesy, osiągnięte w walce klasowej.

Wewnętrzna formą skonsolidowania się „jeszubu“ palestyńskiego winno być utworzenie **arbitrażu narodowego**, któremu we wszelkich sporach na tle socjalnem — dla wspólnego dobra państwa — musiałyby się poddać karnie wszystkie stany i zawody.

Dopiero po takiem przygotowaniu i wewnętrznem wzmocnieniu będzie mogła organizacja sjonistyczna przystąpić do realizacji swego trudnego, lecz wzniosłego zadania.

Alej-Szoszana.

Apel do władz kolejowych.

„Tygodnik Żydowski“ zwrócił już w swoim czasie uwagę na nieznośne wprost stosunki, panujące przy ekspedycji bagażowej na tutejszym dworcu kolejowym.

Chodzi mianowicie o to, że przy nadawaniu paczek na stacji kolejowej zajęty jest jeden funkcjonarjusz, który bezwarunkowo olbrzymiej pracy sam jeden nie jest w stanie podołać.

Wobec tego powstaje na dworcu kolejowym przy nadawaniu paczek opisać się nie dające zamieszanie i zgiełk i oczywistą jest rzeczą, że ekspedycja tych paczek nie może być uskutecznioną w sposób normalny i prawidłowy.

Stan ten istnieje od dłuższego czasu i mimo zwrócenia uwagi przez nasz tygodnik na panujące tam stosunki, władze kolejowe nie zarządziły niczego i żadna pod tym względem nie zaszła zmiana.

Trudno wymagać od jednego pracownika kolejowego, aby sam jeden wykonał pracę, do wykonania której potrzeba dwóch lub trzech ludzi.

Przecież zmiana tych stosunków na lepsze nie wymaga wielkich ofiar i trudów, — dodanie choćby jednego jeszcze pracownika poprawiłoby stosunki znacznie i ustałyby nareszcie żale i narzekania na porządki, względnie nieporządki, panujące przy ekspedycji bagażowej.

Spodziewamy się, że władze kolejowe wglądną w te stosunki i że potrafią je uzdrowić, co jest koniecznem dla tutejszej ludności, a w szczególności kupiectwa, a tak samo koniecznem jest dla utrzymania powagi i należytego funkcjonowania przedsiębiorstwa Polskich Kolei Państwowych.

Ze Stowarzyszenia Kupców.

Z tutejszego Stowarzyszenia Kupców komunikują nam:

Na skutek zażaleń tutejszego kupiectwa, że tutejszy Urząd kolejowy ograniczył czas wyładowania wagonów towarowych do 6 godzin i ustalił postojowe na 1 zł. za każdą godzinę, odniosło się Stowarzyszenie Kupców do Związku Stowarzyszeń kupieckich Małopolski Zachodniej w Krakowie o interwencję w Dyrekcji P. K. P. i otrzymało od tegoż Związku następującą odpowiedź:

„...donosimy, że interwencja członka Dyrekcyjnej Rady kolejowej w tut. Dyrekcji P. K. P. nie odniosła niestety skutku. Dyrekcja wyjaśniła bowiem, że odnośne zarządzenie wydanem zostało przez władze centralne na skutek katastrofalnego braku lokomotyw i wagonów. Również Izba handlowa interwenjującym członkom Rady wyjaśniła, iż uchylenie powyższego zarządzenia jest chwilowo wykluczonem, gdyż 60% lokomotyw i 40% wagonów towarowych jest unieruchomionych skutkiem defektów, spowodowanych ostatnimi mrozami.

Sytuacja jest o tyle przykrą, iż wobec konieczności naprawy zdewastowanych wagonów i uszkodzonych lokomotyw przewidzianym jest kilkumiesięczny upływ czasu do normalnego zaspokojenia potrzeb terminowej dostawy wagonów“.

* * *

Stowarzyszenie Kupców zwraca tą drogą uwagę kupców, aby wagi z r. 1927 już teraz dawali do cechowania, celem uniknięcia z końcem roku kar, nakładanych przez Urząd miar i wag na opieszałych.

Otwarcie biura informacyjnego w Tel-Awiw.

Doświadczenia w ostatnich latach, jakoteż obecne stosunki, panujące w Erec Izrael, wskazują, że emigrantom i kolonistom brak bardzo często elementarnych wiadomości o warunkach, panujących w kraju, tak w mieście, jak i w kolonjach. Również wiadomości o rozwoju handlu i przemysłu były niedokładne, co w niejednym wypadku ujemnie odbiło się na założonych przedsiębiorstwach.

Celem zaradzenia złu, postanowiła organizacja ogólnych-sjonistów w Tel-Awiw powołać do życia biuro informacyjne, które miałoby na celu udzielanie informacyj w następujących sprawach: 1) gospodarstwa rolnego (wszystkie jego przejawy), 2) kolonizacji miejskiej (przemysł domowy, wielki, mały, rzemiosło i t. d.), 3) warunków panujących w kraju, 4) imigracji (przepisy imigracyjne, oraz turystyka).

Biuro informacyjne już przystąpiło do pracy i udziela wszelkich informacyj **zupełnie bezpłatnie.**

Adres biura: Information Office Tel-Aviv, Lilienblumstreet Nr. 40.

Boryssowo.

W dziesięciolecie tragicznych wypadków na Ukrainie).

Gorący, czerwcowy dzień 1919 roku. Sznur wozów ze znakiem czerwonego krzyża ciągnie bitą drogą z Żytomierza w kierunku Kijowa. Przez gęste odwieczne lasy, przez bujne łany ukraińskich pól i soczystych łąk tej bogatej ziemi, która pół Europy wyżywić by mogła, zdążamy do najbliższej wsi, by rozłożyć się w kwaterach na noc.

Wozy ustawiono taborem, konie luzem puszczono, a lekarze, sanitarjusze i woźnice udali się po skromnej kolacji na odpoczynek do najbliżej koło drogi porzuconych chat.

Nad ranem zbudził mnie dyżurny kapral, celem wydania dyspozycji do dalszego marszu. Mieliśmy teraz zboczyć z głównego szlaku na południowy-wschód w stronę Białej Cerkwi, gdzie przed nami już pomaszerowała nasza dywizja. Po krótko wydanych rozkazach usiadłem na przyzbie chaty. Mrok nocny szybko ustępował, mgły uniosły się lekko nad wilgotną łąką i zdały się przecinać sylwetkę lasu. Pierwsze promienie słońca roziskrzyły tysiączne krople rosy, a rozbudzone ptactwo rozświergotało się, niosąc trele i gwizdy od drzewa do drzewa, witając ożywcze promienie złotej kuli słońca, która powoli i majestatycznie wytoczyła się na wschodnim brzegu widnokręgu.

Z chat wyszli już sanitarjusze, woźnice i krzątali się koło śniadania i uprzęży. Za godzinę miał być odmarsz.

Wozy stały już gotowe w szeregu, dowódca taboru i lekarze wskoczyli na koń i podążyliśmy pod lasem po wybujałej piaszczystej drożynie. Tuż za lasem ciągnął się równy step, tu i ówdzie lekkie wyniosłości, owe znane tu kurhany przerywały monotonję pejzażu.

W południe zajechaliśmy do małej nawpół spalonej, nawpół rozwalonej mieściny Boryssowa. Przedostaliśmy się do niej poprzez groble między rozpostartymi wokół miasteczka małymi stawami. Tylko kilku mężczyzn i kobiet zbiedzonych, trochę obdartych dzieciaków wyszło z pozostałych jeszcze w tym kompleksie zgliszczów domków. Ani jednego Żyda. Zafrapowało mnie to, bo rozwalone, spalone i zniszczone miasteczka na Ukrainie to widok codzienny. Ludność zrabowana, przerzedzona pogromami powoli wracała do swych domów, pozbierała ostatki swych gratów i znowu poczynała czasem poraz trzeci i czwarty pracą lub handlem odrabiać zniszczoną swą egzystencję, czekając rychło nowa fala zmiecie ostatek z ostatka ich dobytku. Ale w Boryssowie ani jednego Żyda, — zagadnąłem więc jednego z mieszkańców o przyczynę tego zjawiska.

Boryssowo miało normalnie blisko pięć tysięcy mieszkańców, a w dziewięćdziesięciu procentach byli to Żydzi, garbarze, których doskonałe wyroby znane były na całej Ukrainie. Kilku zamożniejszych było właścicielami już coś w rodzaju fabryk, a reszta pracowała jużto jako samodzielni właściciele warsztatów, jużto jako robotnicy. Miasteczko leżało na uboczu od głównych szlaków, więc ciągłe przewroty polityczne nie bardzo dawały się ludności we znaki. Ostatniej jesieni ustąpiła pod naporem Petlury władza bolszewicka. Petlurcy i dobrowolcy, t. zw. zieloni, otoczyli miasteczko, wydali rozkaz, by ludność nieżydowska wyszła z domów, obstawili karabinami maszynowemi całe miasteczko, zabronili pod groźą zastrzelenia wyjść któremukolwiek z Żydów z domów i podpalono je ze wszech stron i wszystko, co w domach pozostało. Ktokolwiek ważył się wyjść z domu, prażono doń z karabinu. Z całej ludności zaledwie mała część zdołała ujść cało z palących się domów, a reszta... nie mogłem już dalej słuchać, gdyż czułem, jak zaciskało mi się gardło i mroczyło w oczach.

Po obiednim wypoczynku opuściliśmy jeden z tych licznych etapów zbrodni nieludzkiej i podążyliśmy w kierunku Fastowa, gdzie niedawno hulali Denikińcy.

Chilaris.

Z pobytu tow. posła
Cwi Hellera w Tarnowie.

W niedzielę 23 marca przebywał w Tarnowie poseł na sejm tow. Cwi Heller. Stowarzyszenia i organizacje, stojące na gruncie ideologji hitachdutowej lub będące w jakimkolwiek związku z partją Hitachduth, starały się w celach propagandowych wykorzystać krótki pobyt posła Hellera. I tak odbywał narady ze Związkiem żydowskich inwalidów wojennych, z dyrektorem Związku kredytowego, ze Związkiem zawodowym żydowskich urzędników prywatnych i handlowców. Od godz. 17—19 wygłosił poseł Heller referat organizacyjny wobec członków Hitachduthu i Gordonji, a wieczorem referował na publicznem zgromadzeniu w sali Safa-Berura na temat: „Nowe ustawodawstwo pracy". Zgromadzeniu przewodniczyła tow. Bienenstockówna.

Poseł Heller przedstawił w krótkich zarysach działalność posłów hitachdutowych na terenie sejmowym, specjalnie zaś pracę przy redagowaniu i uchwalaniu ustaw natury społecznej. Inne partje socjalistyczne zajmowały się losem ustaw, odnoszących się przedewszystkiem do robotnika przemysłowego. Ustawy te z jednej strony wpływają tylko w drobnej mierze na los robotnika żydowskiego, — z drugiej jednak strony niejednokrotnie obciążają zbytnio spauperyzowane masy żydowskie, które jak to wiadomo, stanowią większość społeczności żydowskiej w Polsce. Referent przytaczał wiele takich przykładów. Tutaj wspomnimy choćby tylko takie fakta, że Kasa Chorych nie miała obejmować urzędników prywatnych, że tylko robotnicy pracujący we warsztatach, zatrudniających więcej jak trzech pracowników, mogliby być ubezpieczeni od wypadku, że komiwojażerzy uważani są przez ustawę za samodzielnych przedsiębiorców, zobowiązanych do wykupywania patentów, do których dobrodziejstwa ustawy pracy nie mogą się odnosić.

Znając strukturę społeczeństwa żydowskiego, można łatwo zrozumieć, że takie ustawy, które uwzględniają tylko proletarjat przemysłowy, gdzie Żydzi są bardzo słabo zastąpieni (tu nie chcemy wchodzić w przyczyny tego zjawiska), są krzywdzące dla olbrzymiego procentu ekonomicznie słabo sytuowanego społeczeństwa żydowskiego, którego losem nie miał się kto zająć. Lewicowe organizacje żydowskie, nie mające zastępstwa w sejmie, wolały raczej zrezygnować z pomocy, niż zwracać się do posłów nie koszerno-socjalistycznych, posłowie zaś socjalistyczni nieżydowscy nie mieli zrozumienia dla specyficznych warunków społeczeństwa żydowskiego. Cała więc praca spoczywała na barkach posłów z frakcji Hitachduth, a w pierwszym rzędzie na referencie. Im też mamy do zawdzięczenia, że tyle projektów ustaw w ustawodawstwie pracy zmieniono na korzyść ludności żydowskiej. Przy tej sposobności wykazał referent specyficzność potrzeb — nie klasy zawsze wrogo usposobionej do wszystkich kwestyj natury ogólno-żydowskiej — lecz warstwy ekonomicznie słabej, specyficzność, która wymaga także innego ustosunkowania się do kwestji tzw. żydowskiego proletarjatu. Rozwiązanie tej kwestji nie da się pomyśleć bez kwestji ogólno-żydowskiej i dlatego nie możemy zrozumieć żydowskiego ruchu robotniczego, któryby się nie ustosunkował pozytywnie do Żyd. Funduszu Narodowego, do „Kapai" (żyd. funduszu robotniczego w Palestynie) i wogóle do odbudowy Palestyny.

Po referacie, trwającym niespełna dwie godziny, zgłosili się do głosu mowcy różnych lewicowych odcieni, z których jeden nawet wskazywał na rozwiązanie kwestji żydowskiej w Rosji sowieckiej przez kolonizację w Birbidżanie. Przemawiał także tow. Grünberg z prawicy Poalej-Sjon.

W ciętej replice odpowiedział referent wszystkim dyskutantom. Między innemi zwrócił uwagę na straszny i zgrozą przejmujący fakt, a którym się jeden z mowców delektował, że Sowiety tylko dla celów demagogicznych kolonizują Żydów, a gdyby nawet nie dla celów demagogicznych, to nie jest to metoda ludzka, polegająca na tem, że najpierw niszczy się 3-miljonowe społeczeństwo, by na ich miejscu skolonizować kilka, czy kilkanaście lub nawet 10.000 ludzi i to z wynikiem problematycznym, — zaś tym, którzy nie byli zadowoleni ze założenia w Tarnowie zawodowego związku żydowskich urzędników prywatnych i handlowców wykazał referent na przykładach, że istniejące związki nie są wcale związkami ściśle zawodowymi, czyli ekonomicznymi, lecz politycznymi, służącymi do wzmacniania swych szeregów partyjnych i że na tem tle przychodzi wewnątrz związków do ciągłych i przykrych scysyj i walk, uniemożliwiających obronę interesów zawodowych.

Zgromadzenie skończyło się o godz. 12 w nocy i miało przebieg poważny, co należy podkreślić, gdyż tym razem oponenci zachowywali się odpowiednio, nie wywołując — jak dawniej — zamieszek, dążących do zerwania zgromadzenia.

Projekt budżetu żyd. gminy na rok administracyjny 1929|30.

przedłożony Radzie do uchwalenia przedstawia się w ogólnych cyfrach jak następuje:

Działy	Wydatki	Dochody	Nadwyżka	Niedobór
I. Rabinat . .	41.175·62			41.175·62
II. Biuro gminy	21.139·00			21.139·00
III. Emerytury .	17.561·40			17.561·40
VI. Szpital . .	121.185 00	44.540·00		76.645·00
V. Rzeźnia . .	38.744·83	145·70000	106.955·17	
VI. Budynki i łaźn.	22.520·00	18.000·00		4·520·00
VII. Subwen. stałe .	35.720·00			35.720·00
VIII. Subw. jednor.	51·000·00	14.400·00		36.600·00
IX. Cmentarz .	33.082·50	25.000·00		8.082.50
X. Różne . .	37·700·00	5.150·00		32.250·00
XI. Datek domest.	1,80000	168.838·35	167.038·35	
Razem:	421·628·35	421.628·38	273·993·52	273.993·52

Nadzwyczajny budżet inwestycyjny:

1. Budowa domu dla nieuleczalnych, uchwalona z okazji 10-tej rocznicy odrodzenia Państwa Polskiego . 50.000·— zł.
2. Przebudowa łaźni i urządzenie nowego rurociągu . . . . . 50.000·— zł.
3. Ogrodzenie Nowej Synagogi . . 15.000·— zł.

Razem . . 115.000·— zł.

Niedobór ten ma być pokryty pożyczkami zaciągnąć się mającemi.

Uroczystość purimowa w szkole Safa-Berura.

Dnia 24 b. m. urządziła powszechna szkoła Safa-Berura uroczystość purimową w własnej sali, w której brały czynny udział prawie wszystkie dzieci, uczęszczające do tej szkoły.

Program tej uroczystości był następujący:

Klasa Ia. przedstawiła w języku polskim sztuczkę pod tytułem: „Pies i kot", a to przy akompaniamencie fortepianu.

Klasa Ib. urządziła koncert na różnych instrumentach, względnie zabawkach dziecinnych, przez odegranie dwóch pieśni hebrajskich pod tytułem: „Seu neis Ziona" i „Chag Purim".

Dyrygentem tej wyjątkowo zgranej i ciekawej orkiestry był uczeń tejże I. klasy.

Klasa II. odśpiewała dwie pieśni hebrajskie pod tytułem „Hinej sei ba" i „Chag Hapurim".

Chłopcy III. klasy wraz z jedną dziewczynką odegrali sztuczkę w języku hebrajskim „Achaszwarosz", zaś dziewczęta wykonały gimnastykę rytmiczną.

Klasa IV. odegrała sztuczkę hebrajską „Masej ieladot".

Uroczystość ta wypadła pod każdym względem wspaniale. Wszystkie sztuczki odegrane zostały przez młodocianych amatorów z należytem zrozumieniem treści tych sztuczek i podziwiać należy olbrzymią i skuteczną pracę wychowawców zakładu Safa Berura.

Szczególnie oryginalną była orkiestra uczniów i uczenic I. klasy.

Licznie zebrana na sali publiczność, składająca się z wychowanków szkoły i ich rodziców, darzyła wszystkich wykonawców uroczystości oklaskami, a w szczególności oklaskiwano orkiestrę I. kl. i zmuszano ją do powtórzenia każdej pieśni.

Po uroczystości oficjalnej odbyła się zabawa dziecinna, podczas której ukostjumowane i pięknie ubrane dzieci bawiły się pod dozorem nauczycielek szkoły.

Cała impreza udała się doskonale i za tę żmudną i sumienną pracę należą się kierownikowi, jakoteż wszystkim bez wyjątku nauczycielom i nauczycielkom szkoły ludowej i ochronki wyrazy uznania i podziękowania.

Działalność tutejszej Organizacji Kobiet Nar.-Żyd. „Wizo".

Tutejsze Zrzeszenie Kobiet Żyd. rozwija żywą działalność zarówno na polu pracy kulturalnej, jak i współpracy w odbudowie naszej siedziby narodowej w Erez. Cały szereg pogadanek i odczytów przyczynia się do rozwoju myśli narodowej i do wzbudzenia w jak najszerszych masach kobiet żyd. zainteresowania dla naszej sprawy.

Także i młodzież żeńska, zorganizowana obecnie jako Koło młodzieży przy „Wizo", korzysta z tej pracy kulturalnej, uczęszczając na kursa nauk judaistycznych, języka hebrajskiego i t. d.

Ponieważ obowiązkiem organizacji „Wizo" jest przesyłanie określonej kwoty do Erez, dla ferm i szkół założonych i utrzymywanych przez nią w Erez, zmuszona jest tutejsza organizacja urządzać imprezy, mające za cel uzyskanie jak największych dochodów. W tym też celu urządziła ona tej zimy wielką loterję fantową, która dzięki ofiarności tarnowskich członkiń przyniosła znaczny dochód. Także i wkładki mies. członkiń zostają przesyłane przez centralę do Erez.

Ponadto urządziła organizacja i w tym roku przedstawienie dla dzieci, inscenizując obraz biblijny „Dawid i Goliat", by dać możność naszym najmłodszym zapoznania się ze skarbami literatury biblijnej. Zarówno ten obraz, jak i wystawiony ubiegłego roku „Sąd Salomona" został inscenizowany przez p. Ch. Bronsteina, który okazuje dużo talentu i zrozumienia dla sztuki reżyserskiej. Dzięki ładnym przeróbkom, była organizacja w stanie posłać odpisy także innym gniazdom, jak do Krakowa, Jasła, Korczyna i Rzeszowa. Także i tam przedstawienia te osiągły pełny sukces. Organizacja tutejsza dziękuje zatem tą drogą jeszcze raz p. Ch. Bronsteinowi zarówno za inscenizację, jak i reżyserję obu tych przedstawień.

Obecnie praca członkiń koncentruje się około zebrania funduszów na dokonany z okazji pobytu w Tarnowie Natana Bystryckiego i p. Pewznerowej wpis do złotej księgi Żyd. Fund. Narod. Dla pokrycia sumy wpisu w kwocie 100 dolarów, każda z członkiń opodatkowała się jednorazowo na 10 zł.

Dotychczas złożyły na ten cel następujące panie: Rauchwergowa 10 zł., Bienenstock Sara 10 zł., Drowa Feigowa 10 zł., Drowa Weissowa 10 zł., Hollåndrowa Regina 10 zł., Kurzowa 10 zł., Anna Fluhrowa 10 zł., Wegowa 10 zł., Inżynierowa Leuchterowa 10 zł., Drowa Liebeskindowa 10 zł., — zaś jako pierwszą ratę: Koscherowa 5 zł., Zwieblowa 5 zł., Reinholdowa 5 zł., Anisfeldówna Gizela 5 zł., Bron. Perlbergowa 5 zł., Wallachowa 5 zł., Rosenbaumowa 5 zł., Langerowa 5 zł., Dela Weiss 5 zł., Weissbergowa 5 zł., Ungerowa 5 zł., Braunowa 5 zł., Kellerówna S. 4 zł., Berta Fluhr 5 zł., Drowa Mendererowa 2.50 zł.

Dalsze datki będą ogłaszane w następnych numerach.

Ponieważ praca zbierania spoczywa na kilku jednostkach, Wydział zwraca się tą drogą do swych członkiń z usilną prośbą ułatwienia im zadania przez jak najrychlejsze złożenie całej kwoty lub większej raty na ręce zbierających pań wydziałowych.

Kronika.

Nowa centrala telefoniczna. W najbliższym czasie zostaną wprowadzone w naszem mieście automatyczne telefony i jeśli prace około ukończenia nowej centrali telefonicznej postąpią w równie szybkiem, jak dotąd tempie, to najdalej za dwa miesiące pozbędziemy się naszych dotychczasowych aparatów, w miejsce których otrzymamy telefony automatyczne systemu Dietla. Zmiana aparatów potrwa 3 dni i w ciągu tego czasu wszystkie stare telefony zostaną zastąpione nowemi. Wprowadzenie automatycznej centrali posiada szczególne dla życia handlowego ogromne znaczenie i momentalnie usuwa wszystkie braki i niedomagania, związane z obecnym systemem. — Nic też dziwnego, że w sferach kupieckich z niecierpliwością oczekuje się wprowadzenia ulepszonego systemu.

Ukończenie akcji na Keren Hajesod. Akcja na Keren Hajesod jest już ukończoną. Wydała ona — o czem wspominaliśmy w jednym z naszych poprzednich numerów — nadspodziewanie piękne wyniki, co w głównej mierze jest zasługą p. dyr. Finkelsteina, delegata Keren Hajesodu z Krakowa. Dzięki niestrudzonej pracy i umiejętnemu zorganizowaniu całej akcji, wyzyskano wszystkie możliwości i p. dyr. Finkelstein mógł wyjechać z Tarnowa z tem słusznem przeświadczeniem, iż niczego nie przeoczył i niczego nie zaniedbał. Społeczeństwo żydowskie nie szczędziło datków i naprawdę nie było nikogo, któryby nie okazał pełnego zrozumienia dla wielkich celów, które są wypisane na sztandarze Keren Hajesodu. Akcja tegoroczna w wynikach o wiele lepsza od zeszłorocznej, jest jeszcze jednym dowodem, iż ideologja sjonistyczna coraz silniej i głębiej umacnia się w społeczeństwie żydowskiem.

Szkoła powszechna Safa-Berura otrzymała prawo publiczności. Po dwudniowej, szczegółowej wi-

zytacji przez przełożoną władzę szkolną, przyznało Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego w Krakowie reskr. z dnia 8 marca 1929 Nr. I. L. 5162/29 szkole powszechnej Safa Berura w Tarnowie prawo publiczności na rok szkolny 1928/29.

Fakt ten świadczy najlepiej o tem, że szkoła ta, która w ciągu swego sześcioletniego istnienia pozyskała sobie zaufanie i uznanie społeczeństwa żydowskiego, cieszy się również uznaniem władz.

Powtórzenie uroczystości purimowej w szkole Safa-Berura. Na ogólne żądanie powtórzoną zostanie w dniu 1 kwietnia b. r. o godzinie 3 popołudniu uroczystość purimowa, urządzona przez powszechną szkołę Safa-Berura, o której przbeiegu zamieściliśmy sprawozdanie na innem miejscu naszego Tygodnika.

Amator obuwia. W ciągu ostatnich dni dokonywano systematycznej kradzieży na szkodę majstra szewskiego Władysława Habla z Tarnowa i skradziono mu z warsztatu 5 par trzewików dziecięcych, wartości około 100 zł. Na doniesienie poszkodowanego policja wdrożyła dochodzenia i ustaliła, że kradzieży obuwia dopuszczał się pomocnik poszkodowanego Stanisław Broda z Tarnowa, który następnie rzeczy te dawał do pozbycia Adamowi Moragowi w Tarnowie przy ul. Lwowskiej. — Sprawcę kradzieży obuwia przekazano sądowi w Tarnowie.

Przykładna służąca. Dnia 20 b. m. Perla Jakób z Tarnowa, zamieszkała przy ul. Żabnieńskiej, zgłosiła, że Janina Sokolewska z Zakliczyna, która u niej służyła, pokradła bieliznę wartości około 120 zł. Sokolewska za kradzież bielizny na szkodę swej chlebodawczyni odpowie przed sądem.

Skóry bydlęce łupem złodzieja. Dnia 21 b. m. policja tarnowska przytrzymała Piotra Saroda z Tarnowa, który sprzedawał surowe skóry bydlęce i następnie okazało się, że Sarod dokonał kradzieży skór na szkodę Schaji Bildsteina z Tuchowa, wyrządzając szkodę przeszło 100 zł. — Piotr Sarod ze względu, że jest znany jako włóczega, został aresztowany i oddany władzom sądowym.

Najazd złodziei na sklepy obuwia. Dnia 21 b. m. został przytrzymany Mieczysław Broda z Biskupic nadwiślańskich za kradzież obuwia, skradzionego ze sklepów na szkodę kupców przy ul. Żydowskiej w Tarnowie, korzystając z nieuwagi poszkodowanych i tym sposobem wyrządził szkodę około 120 zł. Mieczysław Broda, od którego skradzione rzeczy odebrano, został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Robotnik browaru — złodziejem. Marjan Bylica z Tarnowa, zamieszkały przy ul. Stajennej, zgłosił o systematycznej kradzieży worków na szkodę Zarządu browaru w Tarnowie. Sprawca skradł około 250 worków, wartości około 240 zł. Nareszcie dnia 24 b. m. pod zarzutem tej kradzieży został przychwycony robotnik Pyrek Ignacy z Dębicy zakrzewskiej pow. Brzesko, zatrudniony w tymże browarze, w chwili, gdy wynosił skradzione worki. — Ignacy Pyrek pod zarzutem tej kradzieży został przekazany władzom sądowym.

Skuteczna obława policyjna. Dnia 26 b. m. policja zarządziła przeszukanie na terenie m. Tarnowa kryjówek za osobami podejrzanemi i w czasie tego przytrzymano znanego złodzieja Edwarda Skibę z Grabowicy pow. Brzozów, któremu udowodniono szereg kradzieży, popełnionych na terenie m. Tarnowa, w czasie dnia korzystając z chwilowego niezamknięcia drzwi przez poszkodowanych, lub pozostawienia względnie wywieszenia rzeczy na balkonach do przewietrzania. Nadto ten sam Skiba dokonał kradzieży mieszkaniowej w Wojniczu na szkodę niejakiego Czechaka. Przeciwko Skibie są prowadzone dochodzenia policyjne w kierunku zarzuconych mu kradzieży i z tego powodu bliższych szczegółów nie podaje się.

Pożar. Dnia 23 b. m. o godzinie 7 powstał pożar w cegielni mieszczańskiej w Tarnowie, skutkiem czego spaliła się powała w suszarni. Szkoda nieznaczna, jednak dotychczas nie obliczona. Zawezwana Straż pożarna z Tarnowa ogień zlokalizowała.

Wiece ludowe PPS. W niedzielę odbyły się trzy wielkie zebrania ludowe, urządzone staraniem Polskiej Partji Socjalistycznej. Między innymi referowali prof. Ciołkosz o sprawach miejskich w związku ze zbliżającemi się wyborami do Rady miejskiej i poseł Adam Ciołkosz o projekcie zmiany konstytucji, złożonym przez lewicę w sejmie.

Z kahału. Dla uchwalenia budżetu odbędą się w sali posiedzeń Gminy żydowskiej posiedzenia Rady kahalnej w dniach 28 marca (czwartek) o godzinie 6 wieczór, — 30 marca (sobota) o godz. 8 wieczór, a gdyby budżet na tych dwóch posiedzeniach nie został załatwiony, odbędzie się ciąg dalszy posiedzenia w dniu 31 marca (niedziela) o godz. 4 po południu.

Gimnazjum koedukacyjne Tow. Safa-Berura w Tarnowie urządza w niedzielę 31 b. m. o godz. 3 popoł. w sali Safa-Berura uroczystość purimową z urozmaiconym programem. Goście mile widziani.

Zjazd okręgowy organizacyj Ceirej i Hechaluz-Mizrachi w Tarnowie. W niedzielę 31 b. m. odbędzie się w Tarnowie w lokalu szkoły „Jabne" przy ul. Topolowej zjazd okręgowy organizacyj Ceirej i Hechaluz-Mizrachi, w którym wezmą udział delegaci z następujących miast: Kraków, Wieliczka, Bochnia, Nowy Sącz, Grybów, Gorlice, Jasło, Baranów, Mielec, Ropczyce, Sędziszów, Dębica i Tarnów.

Z ramienia egzekutywy światowej organizacji młodzieży mizrachistycznej przybywa na zjazd tow. L. J. Jungster z Jerozolimy.

Centrala warszawska zastąpioną będzie przez tow. B. Gotesdienera, a centrala krakowska zaś przez tow. Dra E. Markusa.

Porządek dzienny obejmuje cały szereg spraw palestyńskich i organizacyjnych.

Światowej sławy artysta skrzypek Jan Dahmen wystąpi z jednym koncertem w sali Kasy Oszczędności dnia 9 kwietnia b. r., dzięki staraniom biura koncertowego A. Seidena. — Koncert Dahmena będzie atrakcją sezonu koncertowego.

Żydowski Teatr Ludowy pod dyrekcją p. Harta w Tarnowie. We środę dnia 3 kwietnia b. r. odbędzie się o godz. 8 wieczór w sali pp. Braunów galowe przedstawienie znanego i lubianego artysty p. L. Weissbrota i I. Siegera, na którem odegraną zostanie arcywesoła sztuka w 4 aktach Rakowa, p. t. „Wesele na żart" (Batlen).

Po przedstawieniu dodatkowo odegrany zostanie arcykomiczny skecz w 1 akcie p. t. „Krakowianin i Tarnowianin", jakoteż odśpiewaną zostanie przez p. Weissbrota ulubiona tu piosenka: „Wie zenen meine ziben gite jur".

Bilety już do nabycia w kawiarni „Avenue" u p. Weissbrota i Siegera.

Liga Młodzieży Sjonistycznej. W sobotę 30 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się w sali Safa-Berura (I. p.) zebranie Ligi Młodzieży Sjonistycznej. — Ze względu na ważność spraw, uprasza się delegatów poszczególnych organizacyj o punktualne i niezawodne przybycie.

Hitachduth. W piątek 29 b. m. o godz. 8 wieczór dalszy ciąg pogadanki: Pacyfizm a program Hitachduthu.

Organ. Kobiet Narod. Żyd. W sobotę 30 b. m. o godz. 5 popoł. pogadanka.

Tarbuth. W sobotę 23 b. m. odbyło się Walne Zebranie członków org. Tarbuth, na którem wybrano nowy Wydział w następującym składzie: Prezes Dr E. Merz, wiceprez. prof. B. Kretsch, sekr. Ch. Friedman, skarbniczka Drowa Weissowa, — członkowie Wydziału: Honigowa, Stromówna, Turklówna, prof. Herzman, prof. Zwecher, Weinberg, Glück, Keitsch, Wurzel, Bursztyn, Rubin, Marchfeld, Guter, Dr Feig, Dr Silberman, Lehrhaupt, Pfefer.

Posiedzenie odbędzie się w sobotę 30 b. m. o godzinie 8 wieczór we własnym lokalu.

W sobotę 30 b. m. o godz. 7 w. dalszy ciąg pogadanek z „Tnach" (Zjob). Referent prof. Kresch.

Stow. im. I. L. Pereca w Tarnowie. W sobotę dnia 30 b. m. o godz. 8 wieczór wygłosi w sali pp. Braunów znany żyd. poeta ludowy, kompozytor i śpiewak p. Nuchem Sternheim odczyt na temat: „Żydowska pieśń ludowa", ilustrowany szeregiem żydowskich pieśni ludowych i własnych. — Bilety w cenie 1.50 zł. i 1 zł. do nabycia w kawiarni „Avenue" i przy kasie.

Ze Stow. „Wiedza". Sekretarjat Stow. „Wiedza" mieści się tymczasowo w kancelarji przełożonego p. Józefa Müllera przy ul. Szpitalnej 18, II. p.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.